

Wstawanie z kolan

marzec 2017 r.

Jak rozumiem, dobra zmiana polega na tym, że mamy wstać z kolan, a tu patrzę, że nasz wódz nie daje dobrego przykładu. Dlaczego on nie wstaje z kolan? Widocznie uznaje, że istnieje jednak ktoś, kto mógłby mu pomóc w jego ambitnych planach.

- Z Trybunałem Konstytucyjnym można było sobie poradzić.

- Rada Sądowa jest na dobrej drodze.

- Prezydent wykazał się inicjatywą i ucisza jazgot KOD-u i innych komunistów i złodziei, co to protestują przeciwko reformie szkolnictwa, zaostreniom ustawy antyaborcyjnej i innym pomysłom potrzebnym dla realizacji „dobrej zmiany”.

- Ale co zrobić z wrogami, których ilość wzrasta?

Komisję Wenecką i Europejską można po prostu zlekceważyć: nie będą nam się mieszać do naszych spraw.

Komorowski już się nie liczy, gdy zastąpił go posłuszny Duda.

Pozostał ten najgorszy - D. Tusk. Nie dość, że tyle razy wygrał wybory, przyczynił się do śmierci brata (tę wersję trzeba ustawicznie utrzymywać, nie wystarczy, że wierzy w to ok. 30% Polaków), został wybrany na przewodniczącego Rady Europy i teraz ma czelność przedłużenia kadencji. To się nie może zdarzyć. Wódz przyzwyczajony jest do tego, że jego wola może zmienić wszystko. Tylko ona się liczy.

Do zablokowania przedłużenia kadencji wysłani zostali najważniejsi, sprawdzeni pretorianie: Beata Szydło i Witold Waszczykowski. Walczyli do upadłego, zabrakło tylko gestu Rejtana. Nie udało się. Wódz nie może przegrywać, więc ogłosił zwycięstwo, witając z kwiatami ekipę wracającą z Brukseli. I blisko połowa Polaków wierzy, że zwyciężyliśmy, bo pokazaliśmy charakter, że mamy swoje zdanie, nikt nam nie będzie niczego dyktował, choć zdawałoby się, że wynik 27 państw Europy przeciw jednemu, choćby najdzielniejszemu, polskiemu głosowi, znaczy coś przeciwnego.

Niestety przybyło śmiertelnych wrogów. To te 27 państw Unii, no i cała Unia.

Takiego upokorzenia nie można puścić płazem. To trzeba solidnie ukarać. Kogo można prosić o pomoc? Przecież nie tego słabeusza Jezusa Chrystusa z Jego miłością nieprzyjaciół. Jest jednak ktoś, kto chętnie pomoże i jego właśnie trzeba poprosić, choćby na kolanach.

